

Wszecpośredniczki

pismo wspólnoty parafialnej pw. Matki Boskiej
Wszecpośredniczki łask i św. Antoniego
w Jedłowniku: nr 141: 26 października 2008



W numerze m.in.:

- Relacja z pielgrzymki do Rzymu;
- Zwycięstwo Matki Bożej na Filipinach;
- Ogłoszenia duszpasterskie oraz intencje Mszy Św.;



Maryja woła!!!

Cześć dzieciaki:)

M: Październik dobiega końca. Warto się, więc zastanowić i zrobić jego małe podsumowanie. Jak często byliście na różańcu? Jak wyglądała wasza modlitwa?

A: Na zakończenie tego pięknego miesiąca wspólnota Dzieci Maryi zorganizowała konkurs różańcowy. Waszym zadaniem było przedstawić dowolną tajemnicę różańca w dowolnej przez siebie wybranej formie. M: Oczywiście, jedłownickie dzieciaki spisały się na medal. Otrzymaliśmy wiele prac. Rozwiązanie konkursu odbyło się 19 października o godzinie 15:30 i chociaż nie zjawili się wszyscy uczestnicy, którzy oddali prace i



tak było bardzo miło.

A: W niedzielne popołudnie mogliśmy podziwiać talenty prezentowane przez dzieci. Tajemnice różańcowe były przedstawiane w różnych formach. Począwszy od obrazków, piosenek skończywszy na przedstawieniach. Najbardziej lubianą i najczęściej przedstawianą tajemnicą było

Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny;) M: Wszystkie występy były cudowne i każde zasługują na uwagę. Wszyscy uczestnicy konkursu zostali nagrodzeni za swój trud i odwagę, jaką wykazali występując. W gazecie umieszczamy kilka zdjęć.

A: Już za niedługo

Święto Wszystkich Świętych. W tym dniu zapewne z całą rodziną pójdziecie zapalić znicze na grobie swoich bliskich zmarłych.

M: Warto przypomnieć pewne informacje, które są bardzo ważne. Otóż to, 1 listopada Kościół cieszy się z faktu, iż bardzo wielu zmarłych przebywa u Boga w niebie. W odróżnieniu od tej uroczystości, następnego dnia -



Świąteczko - listy do Przyjaciela

Mój Przyjacielu,

Poznałam ostatnio kogoś, o kim dziś chcę Ci opowiedzieć. Ma na imię Paweł. Niesamowity człowiek! Kiedyś nienawidził chrześcijan. Gnębił ich, utrudniał im życie. Nie rozumiał po prostu nauki Chrystusa, odrzucał ją i z nią walczył. Nie wierzył, że Jezus zmartwychwstał. Jednak pewnego dnia, w drodze nagle ujrzał oślepiający blask. Nic nie widząc osunął się na kolana i usłyszał samego Chrystusa! Wtedy uwierzył. Zagłębił się w nauce Apostołów i sam zaczął głosić Ewangelię. Przeszedł pieszo około 20 tysięcy kilometrów.

Św. Paweł z Tarsu, bo o nim mowa, urodził się między 7, a 10

rokiem po Chrystusie. Przebył trzy duże podróże misyjne, wypełniając polecenie Jezusa: "Idźcie i głoscie Ewangelię, aż po krańce świata". Ciekawostką jest, że na początku naszej ery końcem świata były granice Imperium Rzymskiego. Jednak dla św. Pawła nie liczyły się granice państwa. Świadectwa podają, że doszedł, aż do Hiszpanii! I z powrotem, oczywiście. Zginął jako męczennik w Rzymie. Tylko dzięki swemu żydowskiemu pochodzeniu został święty, a nie ukrzyżowany czy ukamienowany, jak inni prześladowani wtedy chrześcijanie.

Słowa przekazywane podczas podróży misyjnych św. Paweł potwierdzał własnym życiem. Zostawał tak długo w danej miejscowości, aż widział, że ludzie przyjmują wiarę i naśladują Jezusa. Zdarzało się, że w jakiejś miejscowości było zbyt wielu wrogów chrześcijaństwa i Paweł

musiał uciekać, aby przeżyć. Zawsze jednak troszczył się o tych, których ewangelizował. Świadczą o tym m.in. listy, które możesz przeczytać w Piśmie Świętym, w Nowym Testamencie. Jest ich 13. Jedne są kierowane do gmin chrześcijańskich, czyli konkretnych wspólnot np. Koryntian, Galatów, a inne do konkretnych osób np. Tymoteusza, Tytusa. Są one aktualne także teraz, około dwa tysiące lat po napisaniu! Taki Hymn o miłości... Czy ktoś pisał o miłości pięknie?

Przeżywamy obecnie Rok św. Pawła. Artykuły i książki o nim oraz komentarze do Listów są ogólnodostępne (nie wspomnę o samych listach, które masz w swoim Piśmie Świętym). Chętnie zagłębię się w rozważanie tych treści, Tobie też polecam! Pozdrawiam serdecznie, Świąteczko.

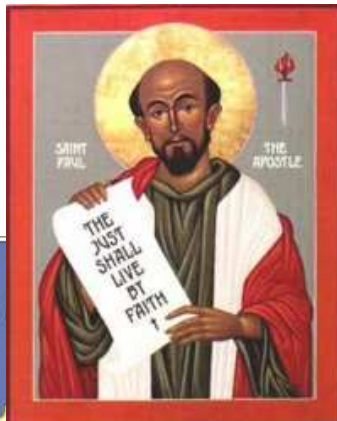
2 listopada - wspomina się wszystkich wiernych zmarłych. Jest to dzień modlitwy za tych, którzy w czyśćcu przygotowują się do chwały nieba. A: Tak, więc 1 listopada jest dniem, który przypomina nam o naszym powołaniu do świętości. I nie chodzi tutaj tylko o zakonników, siostry zakonne i księży, ale o wszystkich ludzi. Każdy człowiek jest powołany do świętości.

M: 2 listopad to dzień Wszystkich Zmarłych. Pamięć o zmarłych odróżnia człowieka od zwierząt. To znak, że człowiek jest zdolny do wierności, do wdzięczności. Nie przypadkiem,

więc Kościół po uroczystości Wszystkich Świętych obchodzi Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, czyli dzień zaduszny. Jest to dzień modlitwy za wszystkich wierzących w Chrystusa, którzy odeszli już z tego świata, a teraz przebywają w czyśćcu, który jest miejscem oczyszczenia w miłości i "przedśionkiem nieba".
Aga & Monika;)



Zapraszamy do wędrowki śladami trzech podróży św. Pawła - na razie choćby tylko palcem po mapie... Być może, kiedyś, uda nam się na własne oczy miejsca, w których powstawały pierwsze gminy chrześcijańskie - czyli po prostu parafie...



Z życia parafii:

Przez Chrztos Święty do Rodziny Dzieci Bożych zostali przyłączeni:



Oliwier Krzysztof Habura
Oliwia Julia Dzierżęga

W sakramencie małżeństwa w jedno połączyli się:



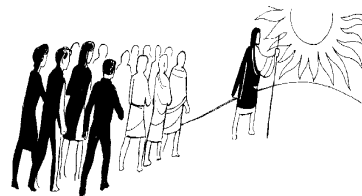
Artur Janiga - Sylwia Spandel

Kamil Jackowski -
Anna Okrutny

Michał Zowada - Anna Kuhn

Marcin Wesółowski -
Anna Jurczyk

Do Domu Ojca odeszli:



Szromek Helena I. 80
Katarzyna MArgalska I.29
Leonard Mazurek I.59
Paweł Mielek I.76
Elżbieta Koczy I. 87
Mieczysław Kamiński I. 75

Wrzesień - dla niektórych z nas - był przedłużeniem wakacji. Kilkadziesiąt osób z naszej parafii wraz z Ks. Proboszczem wyruszyło na pielgrzymkę - "na podboj" Rzymu. Poniżej pierwsza część relacji w podróży - w podwójnym wydaniu, mianowicie autorstwa p. Boguni oraz Natalii.

PIELGRZYMKA DO WŁOCH

Stało przede mną trudne zadanie,
A mianowicie relację z pielgrzymki do
Włoch napisanie.
Cokolwiek napiszę będzie to tylko
zarys ogólny,
Bo każdy nasz pielgrzymkowy dzień
był po prostu "szczególny"!
Dwudziestego pierwszego września
popołudniu w niedzielę
Po nabożeństwie odprawionym w
intencji pielgrzymów w naszym
kościółce,
Oraz po błogosławieństwie
otrzymanym od księdza wikarego
I zrobieniu zdjęcia wspólnego,
Opuszczamy z modlitwą na ustach
ziemię polską aby "podbić" ziemię
włoską.
Mamy oczywiście zapewnioną opiekę
duchową naszego kapłana,
Jest też z nami Pani Helenka
kochana,
Ale nie tylko, bo pojawia się "twarz"
nowa,
A mianowicie P. Danusia - przewodnik
z Krakowa.
Jak się później okazało
Była nie tylko świetnym
przewodnikiem, ale i osobą
wspaniałą.
Sympatyczna, ciekawie opowiadała,
mądrze trasę nam planowała
I do tego wszystkiego- uczyła nas
pięknego języka włoskiego.
Nasze "mamuśki" Danusia i Helenka
choć wcześniej się nie znały,
Super się dobrały, wzajemnie
uzupełniały i tworzyły duet wspaniały!
W trosce o nas od razu rozdały nam
czapeczki niebieskie
Byśmy się czasem nie zgubili w
jakimś wielkim mieście.
W drodze do Włoch przejeżdżamy
tego dnia Moraw okolice
A wieczorem wita nas dawna wieś
winiarska - Lechovice.
Następnego dnia przejeżdżamy
Austrię i w godzinach popołudniowych
Dojeżdżamy do Padwy czyli po
włosku Padovy.
Głęboko przeżywamy spotkanie ze
Św. Antonim na Eucharystii,
Bo pielgrzymom z Jedłownika ten
święty jest przecież bardzo bliski.
Po zwiedzeniu bazyliki i przejściu
pięknym rynkiem miasta

Jedziemy do hotelu,
gdzie czeka na nas
... makaron czyli
pasta.
Trzeciego dnia
wcześnie rano
Wyjeżdżamy z
hotelu El Gabianno
W kierunku
Weneckiej Laguny
Rozpoczynając
oczywiście
modlitwą kolejny
dzień szczególny.
Taksówką wodną
na "suchy ląd"
dopływamy
I pełną niepowtarzalnego uroku
Wenecję zwiedzamy.
Na Mszy Św. w Bazylice Św. Marka
tak żeśmy się rozśpiewali,
Że niektórzy zwiedzający słuchając
nas się zatrzymywali.
Żegnając Wenecję tramwajem
wodnym do autokaru wracamy
I jedziemy w kierunku Rawenny, gdzie
unikatowe mozaiki podziwiamy.
Do Rimini dojeżdżamy o przyzwoitej
porze
I zatrzymujemy się w hotelu Grifone z
cudownym widokiem na morze.
Nikt jednak nie nosił bikini
Na pięknej piaszczystej plaży w
Rimini,
Bo wieczory były tu już raczej chłodne,
Co odważniejsi zamoczyli tylko nogi i
... spodnie.
Następny dzień był nie tylko pełen
zdarzeń,
Ale i niesamowitych, głębokich
duchowych wrażeń.
W drodze do Loreto jedziemy wzdłuż
Adriatyku
Mieniącego się przepięknymi barwami
- od turkusowego do błękitu.
Loreto jako ważne miejsce kultu
maryjnego,
Zawsze otaczane było wielką czcią
przez naszego Ojca Świętego.
"Najbardziej polskim z włoskich miast"
nazywane bywa
Bo dużo polskich "akcentów" w sobie
skrywa.



Najpierw u stóp bazyliki cmentarz
polskich żołnierzy nawiedzamy,
A następnie gotycką Bazylikę
Loretańską zwiedzamy.
W samym sercu bazyliki Domek Maryi
czyli Domek Święty się znajduje
Gdzie każdy pielgrzym na modlitwie i
zadumie się zatrzymuje.
Każdy z nas także się wzrusza
W polskiej kaplicy poświęconej
Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.
Mszę Świętą w podziemiach bazyliki
ze łzami w oczach przeżywamy,
Gdy w modlitwie wiernych głośno
swoje osobiste prośby do Boga
wypowiadamy.
Z Loreto udajemy się do Lanciano
miejsca równie wzruszającego,
Gdzie przechowywane są dowody
największego Cudu
Eucharystycznego.
Cud zdarzył się z powodu pewnego
mnicha wątpliwości,
Co do prawdziwej Pana Jezusa w
Eucharystii obecności.
Podczas odprawiania przez niego
Mszy Św., gdy mu wiary nie starczyło,
Hostia stała się prawdziwym Ciałem, a
wino w żywą Krew się przemieniło.
Oczywiście zachowane Ciało i Krew
naukowym badaniom poddano,
Więc nie tylko wiara, ale też nauka
dała pewną odpowiedź o
prawdziwości Cudu w Lanciano.
Kłęcząc przed Kielichem i
Monstrancją z radością ogromną

Intencje Mszy Świętych

Niedziela - 26.10.2008 r. - 30 Niedziela Zwykła

- 7.00 - Za + Stanisława Kozielskiego (od córki, wnuczki z rodziną)
- 9.30 - Kiermasz : Za Parafian i budowniczych naszego kościoła, zmarłych kapłanów i parafian
- 11.00 - Do Op. Bożej za wst. MBWŁ z ok. 80 r. ur. w int. Heleny Wójcik
- 11.00 - Za + Helenę Urbanek (20 r. śm.)
- 13.00 -Chrzty i roczki: Beniamin Budka, Błażej Zychma
- 16.30 -Za + Andrzeja Musioł (2 r. śm.)

Poniedziałek -27.10.2008 r. -dzień powszedni

- 6.30 -Za + Marię Leśnik od sąsiadów
- 6.30 -Za + Gertrudę Cieśla od sąsiadów
- 17.00 -Za + Ignacego Konieczny (100 r. ur.)
- 17.00 -Za + Mieczysława Kamiński (30 dz. po śm.)

Wtorek - 28.10.2008 r. -Święto św. Apostostołów Szymona i Judy Tadeusza

- 6.30 -Za + Helmuta Klaja, rodziców Wiktorię i Henryka Klaja
- 6.30 -Za + Gertrudę Herok, męża Augustyna, syna Rufina
- 17.00 -Za + Piusa, Amalię Machnik, syna Romana

Środa - .10.2008 r. -dzień powszedni

- 6.30 -Za + Monikę Musioł (3 r. śm.) siostrę Teresę, rodziców i rodzeństwo
- 6.30 -Za + Gertrudę Cieśla (od Róży Różańcowej)
- 17.00 -Za + Konrada Cichy, żonę Katarzynę, córkę Annę, Zygmunta i Elżbietę Bura

Czwartek -30.10.2008 r. -Święto rocznicy poświęcenia Kościoła Katedralnego w Katowicach

- 6.30 -Za + Cecylię Szkatuła (ur.), męża Stanisława, rodziców Luizę i Pawła, Ludwika i Albertynę Szkatuła, zięcia Józefa, wnuka Tomasza
- 6.30 -Za + Gertrudę i Ludwika Szotek
- 14.30 -Do Op. Bożej ku czci św. Jerzego z ok. 60 r. poświęcenia kaplicy na Parcelach
- 17.00 -Za + Jana Zychma, syna Franciszka, rodziców z obu stron

Piątek -31.10.2008 r. -dzień powszedni

- 6.30 -Za + Alfreda i Anielę Zając, Józefa Sosna, żonę Martę i Bertę
- 6.30 -Za + Marię Tront
- 17.00 -Za + Jana i Jadwigę Szlachta i rodziców
- 17.00 -Za + Leonarda Mazurek od sąsiadów

Sobota -1.11.2008 r. - Uroczystość Wszystkich Świętych

- 7.00 - Za + Eugeniusza Dziurok, brata Romana i rodziców
- 9.30 - Za + Ernesta Raszka (ur.)
- 11.00 - Za + Reginę Szkatuła, rodziców, teściów, zmarłych z pokrewieństwa
- 16.30 - Za + Joannę Rygiel (23 r. śm.)

Niedziela - 2.11.2008 r. - Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych

- 7.00 - Za + Marię Mrozek, rodziców, rodzeństwo, Ludwika i Helenę Mrozek, syna Franciszka, dwie synowe
- 9.30 - Za + ks. Michała Smiatka, ojca Wincentego
- 11.00- Za + Ryszarda Tront, jego rodziców
- 16.30 - Za + Kazimierza Grabiec, żonę Marię, córkę Helenę, syna Augustyna

Ogłoszenia duszpasterskie

26. 10. 2008 r. - Uroczystość Poświęcenia Kościoła Własnego - Kiermasz.
Kolekta na potrzeby naszego kościoła. Za ofiary serdeczne "Bóg zapłać"

30 Niedziela Zwykła - 26. 10. 2008 r. - Kiermasz

9.30 - Suma za parafian i budowniczych naszego kościoła. Zapraszamy poczty sztandarowe.

13.00 - Chrzty i roczki

16.00 - Różaniec

16.30 - Msza św.

Poniedziałek - 27. 10. 2008 r. - dzień powszedni

16.00 - Kancelaria.

Wtorek -28. 10. 2008 r.- Święto Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza

Środa - 29. 10. 2008 r. - dzień powszedni

Po porannej Mszy św. nabożeństwo do M.B. Nieustającej Pomocy.

Czwartek - 30. 10. 2008 r.- Święto Rocznicy Poświęcenia Kościoła Katedralnego

14.30 - Msza św. przy kaplicy św. Jerzego na Parcelach z okazji 60 rocznicy poświęcenia.

Zapraszamy parafian, a szczególnie mieszkańców Parcel, do licznego udziału.

18.15 - Spotkanie formacyjne Wspólnoty Ojca Pio.

Piątek - 31. 10. 2008 r. - dzień powszedni

16.30 - Spowiedź przed Uroczystością Wszystkich Świętych.

17.00 - Msza św. szkolna. Zapraszamy wszystkie dzieci.

17.30 - Ostatni różaniec

18.15 - Spotkanie Oazy.

Sobota - 1. 11. 2008 r. - Uroczystość Wszystkich Świętych.

Msze św. wg. porządku niedzielnego.

14.30 - Nieszpory świąteczne, modlitwy za zmarłych w kościele i procesja na cmentarze.

Niedziela -Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych - 2. 11. 2008 r. -Dzień Zaduszny

Kolekta specjalna na remont schodów wejściowych do kościoła.

16.00 - Różaniec za zmarłych.

16.30 - Msza św.

* Wypominki za zmarłych możemy składać w zakrystii. Różaniec za zmarłych będzie odprawiany od 2 do listopada br. po wieczornych Mszach św.

* *Odpust zupełny za dusze w czyśćcu cierpiące można zyskać:*

- *od południa uroczystości Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny przez pobożne nawiedzenie kościoła i odmówienie Ojczy Nasz, Wierzę i modlitwy w int. Ojca Świętego, odprawienie spowiedzi i przyjęcie Komunii św. oraz zachowanie wolności od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu.*

- *w dniach od 1 do listopada, odwiedzając pobożnie cmentarz, modląc się choćby tylko w myślach za zmarłych, spełniając przy tym zwykłe warunki odpustu.*

* Nabożeństwa różańcowe odprawiane będą o godz. 6.00 i 17.30. Do udziału w nabożeństwach różańcowych zapraszamy dzieci młodzież i dorosłych.

* *Serdecznie prosimy o zrobienie porządków na cmentarzach przed Uroczystością Wszystkich Świętych.*

* W zakrystii są do odebrania legitymacje Honorowych Dawców Krwi.

* *Zachęcamy do czytania Gościa Niedzielnego.*

Na prośbę Franciszkanina
zaśpiewaliśmy z całych sił "Czarna
Madonna"!
Kolejne miejsce, które tego dnia
znowu nas wzrusza
To Manopello gdzie przechowywany
jest Volto Santo-Cudowne Oblicze
Chrystusa.
Zanim jednak tam dojeżdżamy
Pani Danusia "zasypuje" nas
niesamowitymi informacjami.
Płótno z Manopello wykonane jest z
bisiuru czyli jedwabiu morskiego,
Najbardziej drogocennej tkaniny
świata starożytnego.
Udowodniono, iż wizerunek
widniejący na chuście nie może być
dziełem człowieka,
Ponieważ żadna farba nie utrzyma się
na bisiurze- po prostu ścieka.
Ponadto badania komputerowe
wizerunku tajemniczego,
Wykazały, iż idealnie pokrywa się z
wizerunkiem z Całunu Turyńskiego.
Niesamowite jest też to, iż wizerunek
zmienia wyraz w zależności od tego,
Jakie światło na niego pada i pod
jakim kątem spogląda się na niego.
Istnieje jeszcze wiele naukowych
dowodów tego,
Iż jest to autentyczna twarz Chrystusa
Zmartwychwstałego,
A czego nauka nie udowodniła, to
wiara dopełniła.
Do Sanktuarium "Świętego Oblicza" w
górze autokarem się "wspinamy"
I po drodze przepiękną włoską bujną
roślinnością się zachwycamy.
Z góry roztacza się widok
niezapomniany
A wokół nas oleandry, pinie, cyprysy,
palmy, juki czy płatany.
Ekscytująca zatem była do Manopello
droga,
Tym bardziej, że za chwilę mieliśmy
spojrzeć w twarz Boga.
Nie da się opisać co czuliśmy my
pielgrzymi- ludzie zwykli, prości,
Patrząc w oczy Chrystusa - spokojne,
pełne miłosierdzia i miłości.
W tym niezwykłym miejscu modlimy
się z pokorą w ciszy i skupieniu
Oddając cześć Obliczu Cudownemu.
W Abruzji kończy się czwarty dzień
naszej pielgrzymki jakże "duchowo
wielki",

Większość w hotelu odpoczywa, a co
wytrwali idą nad morze ... zbierać
muszelki.
Warunki tutaj może nie były jak w
innych hotelach tak luksusowe,
Ale za to "pasty" dużo więcej, a na

stołach woda i wino darmowe.
Ucieszyło nas to powiem szczerze,
A ciąg dalszy naszej pielgrzymki po
pięknej włoskiej ziemi w następnym
numerze.....

Bogusława Jordan



PRZED WYJAZDEM

Gdy Ksiądz Proboszcz Pielgrzymkę
Ogłosił
Byśmy Z Nim Jechali Długo Nas Nie
Prosił
Wnet Grupa Się Zebrała
Rozśpiewana, Wesoła I Wspaniała
Ledwie Do Autobusu Wsiedliśmy
A Już Pyszne Ciasteczka Jedliśmy

WENECJA

Wenecja Wspaniałe Miasto Na
Wodzie
Zamiast Ulic Kanały, Zamiast Aut
Łodzie
W Bazylice Świętego Marka Piękne
Obrazy, Lecz Nie Malowane
Drobniutką Mozaiką Wykładane

PADWA

Nawiedziliśmy Świętego Antoniego
Aby Pomodlić Się Do Niego
Święty Antoni Nasz Patronie
Do Ciebie Składamy Nasze Dłonie

RAWENNA

W Rawennie Podziwialiśmy Stare
Mozaiki
Naprawdę Były Jak Z Bajki
Były Dookoła Piękne I Kolorowe
Nie Wiadomo Gdzie Obrócić Głowę

LORETO

W Małym Domku Maryja Mieszkała
I W Nim Pozdrowienie Anielskie
Usłyszała
Ten Sam Domek Z Nazaretu
Przenieśli Aniołowie Do Loreto

MANOPELLO

W Manopello W Ramie Z Drzewa
Orzechowego
Widać Odbicie Oblicza Jezusowego
Widok Ten Bardzo Nas Zaskoczył
Spojrzeliśmy Bogu Prosto W Oczy

Natalia Danielik





Z pamiętnika szczęśliwego wikarego...

Zwycięstwo modlitwy różańcowej

na Filipinach (dok. ze str.10)

Odzew manilczyków był natychmiastowy i w ciągu kilku godzin na ulice wyległo ponad dwa miliony ludzi, którzy przyszli całymi rodzinami i otoczyli kryjówkę - już niemal całkowicie zdesperowanych - zbuntowanych wobec reżimu żołnierzy. Przeszli z różańcami w rękach oraz z modlitwą na ustach.

Wtedy to Marcos zdecydował o wysłaniu pięciu helikopterów, które miały rzucić bomby na zebrany tłum. Kiedy jednak śmigłowce ze śmiercionośnym ładunkiem dotarły na miejsce, piloci zobaczyli przez chmury ogromny żywy krzyż, który utworzyła ponaddwumilionowa rzesza modlących się na różańcu ludzi. Ten widok tak ich zaszokował, że odmówili wykonania rozkazu i wylądowali. W Alei Objawienia się Świętych nadal więc trwało potężne nabożeństwo różańcowe z udziałem przeszło dwóch milionów Filipińczyków. Zebrani nieustannie odmawiali różaniec, błagali Najświętszą Matkę o pomoc, kapłani odprawiali niepoliczzone Msze św., a wszystkim towarzyszyły pieśni maryjne. Trwali tak na posterunku przez cztery dni i cztery noce, wspomagani ustawiczną modlitwą leżących krzyżem zakonnic z kontemplacyjnych klasztorów.

Prezydent Marcos, dowiedziawszy się o niepowodzeniu misji lotników, zdecydował w końcu o wysłaniu czołgów przeciwko demonstrantom. Maszyn było 25, a towarzyszyła im kilkutyśięczna armia. Krwawa jatka wydawała się nieunikniona. Kiedy jednak żołnierze dochodzili już do Alei Objawienia, nagle ich oczom ukazała się piękna kobieta, która rzekła do nich: Stop, kochani żołnierze! Nie posuwajcie się dalej! Nie krzywdźcie moich dzieci! Jestem królową ich serc. Dokładnie w tym samym czasie zebrani nieopodal ludzie - na klęczkach i ze wzniesionymi rękoma - głośno odmawiali różaniec; tak oto po raz kolejny

moc różańcowej modlitwy pokonała wystanników śmierci. Zaraz też wśród wojska pojawiły się dzieci z kwiatami; wciskały je w lufy żołnierskich karabinów, na których też wiązały żółte

opaski - wyborczy znak pani Aquino, klerycy wychodzili naprzeciw żołnierzom i obejmowali ich w braterskim uścisku, kobiety zaś częstowały niedawnych agresorów naprędce przygotowywanymi kanapkami.

Niebawem jednak padł kolejny rozkaz dyktatora - tym razem tyran postanowił rozpędzić demonstrantów gazem. Do akcji tej Marcos skierował najlepszych fachowców, wielokrotnie wcześniej sprawdzonych w podobnych zadaniach. Jednakże i ta - powtórzona dwukrotnie - próba spełzała na niczym: nagle odwrócił się wiatr i to napastnicy zaczęli kaszleć i uciekać!

Despotyczny prezydent mimo wszystko nie chciał dać za wygraną i nakazał ostrzelać zamkniętych w budynku ministerstwa buntowników ogniem z moździerzy. Co z tego, skoro po dwóch godzinach od wydania tego rozkazu nie usłyszano ani jednego



wystrzału, a fakt ten dowodzący oddziaływaniem oficer tłumaczył Marcosowi słowami: Wciąż poszukujemy celu dla

naszych baterii. Nie chcemy zabijać cywilów. I nawet kiedy już odpowiednio ustawiono działa, niczego to nie zmieniło - okazało się, że wszystkie znajdujące się w nich naboje to niewypały!

Prezydent Marcos próbuje w tej sytuacji ogłosić stan wyjątkowy w kontrolowanym przez rząd kanale telewizji, ale jest to już jego łabędzi śpiew: w trakcie przemówienia rebelianci przejmują stację, a następnego dnia Corazon Aquino zostaje zaprzysiężona na prezydenta Filipin. I mimo że godzinę później podobną ceremonię urządza w swej rezydencji dotychczasowy przywódca Filipin Ferdinand Marcos, to nikt nie ma wątpliwości, że nie jest on już wystarczająco silny do dalszego sprawowania rządów. Do przejęcia władzy szykują się również komuniści. Filipiny stają w obliczu wojny domowej.

Wówczas to po raz kolejny niepospolitą odwagą i nadzwyczajną jasnością umysłu wykazuje się kard. Sin który powstrzymuje komunistyczne bojówki przed zabiciem Marcosa i skłania amerykańskiego prezydenta Reagana do udzielenia dyktatorowi azylu w USA. W ciągu trzydziestu minut amerykańskie helikoptery przetransportowały Marcosa i jego otoczenie do bazy Clark, a startując samolot zawiózł go na Hawaje - jak wspominał po latach hierarcha. Władzę w kraju ostatecznie objęła pani Aquino wraz ze swymi zwolennikami.

Kardynał Sin pytany o to, jak w ogóle była możliwa ta bezkrwawa rewolucja, niezmiennie odpowiadał: Nie ma odpowiedzi. To był cud. Kiedy zaś odbierał doktorat honoris causa Boston College, publicznie wyraził swoje przekonanie w następujących słowach: Myślę, że cały scenariusz tamtych wydarzeń był pisany przez samego Boga. Myślę, że całością akcji kierowała Najświętsza Maryja Panna. Byliśmy tylko aktorami Ale nasza moc pochodziła od Boga. A w innym miejscu dodał: Jestem przekonany, że cała cześć, całe uznanie i cała wdzięczność powinny być oddane Najświętszej Maryi Pannie, a przez Nią Jej Synowi i z Nim Ojcu w niebie, bo Bóg naprawdę patrzył na nas łaskawym okiem, naprawdę błogosławił Filipiny i wszystkich nas dotknął swoją łaską.

Na podstawie tekstu Roberta Bila -
Ks. Dariusz Borowiec

RODZINA OD KUCHNI



"Wy jesteście świątynią Boga" - słyszymy dziś z ust św. Pawła słowa skierowane niegdyś do Koryntian, dziś również do współczesnych katowiczów, krakowian, i jedłowniczan też.

Do nas. I dalej:

"Świątynia Boga jest święta". Jednak Apostołowi Narodów nie zależy, by nas komplementować. Kończy ostro: "Kto zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg".

Słyszeliśmy te słowa wiele razy podczas liturgii. I pomyśleliśmy pewnie, że odnoszą się do nas czyli do wszystkich, do całej parafii, diecezji, wszystkich wierzących. I słusznie. Ale o wiele większą siłę rażenia ma ją, one, gdy je odnieść personalnie, indywidualnie - do siebie. "Ja jestem świątynią Boga...", "mój mąż, żona jest świątynią Boga", "moja córka, syn jest świątynią Boga"...Kto zniszczy...

Pojedynczy człowiek jest świątynią Boga. Gdy przyjmuje

Eucharystię, staje się żywą monstrancją. Przed Jezusem w tej złożonej oprawie padamy na kolana, a ten sam Jezus w żywej monstrancji człowieka pozostaje nieraz niezauważony.

Jesteśmy istotami duchowo-cielesnymi, tak więc nasze ciało jest świątynią Boga. O tę murowaną staramy się dbać, interesuje nas jej wygląd, cieszy, że jest w niej ładnie. I słusznie. Świątynia Boga powinna być piękna. A ciało? Czy dbamy o nie, jak o świątynię Boga przystało? Czy darzymy je należnym szacunkiem? A może samo stało się już naszym bogiem? Albo dla odmiany zupełnie ignorujemy jego potrzeby i wyniszczamy na różne sposoby - choćby niewłaściwym odżywianiem się, brakiem odpoczynku, nałogami? Spójrzmy też, co ze swoim ciałem robią nasze dorastające pociechy, czy ich ubiór pozwala na bycie świątynią Boga? A może ciało znaczy dla nas tak mało, że sprowadzamy je (niekoniecznie nasze własne) do roli obiektu kpín i niesmacznych żartów? Warto się też zastanowić, czy wszystkie, bez wyjątku, części ciała potrafimy nazwać w sposób

kulturalny, bez uwłaczania godności świątyni Boga...

Młodzieżowa kampania wyborcza do samorządu uczniowskiego jednej za średnich szkół. I hasło wyborcze: "Każdy chłopak z dobrym gustem głosuje na Kaśkę z dużym biustem". Pan katecheta kazał hasło zmienić. A chłopcy, którzy je wymyślili nie wiedzą, dlaczego...

Świątynia, mieszkanie Boga nie kończy się na przykościelnym parkingu...

Barbara Malirz



"Nasi" misjonarze

Za nami Tydzień Misyjny - czas szczególnie wytężonej modlitwy w intencji misji. Ale nasi,



jedłowniccy misjonarze: Ks. Marcin i ks. Adam, ciągle potrzebują naszego wsparcia modlitewnego, duchowego i materialnego.

Pomagając im w jakikolwiek sposób, każdy z nas staje się po trochu misjonarzem, włączonym w wielkie dzieło ewangelizacji całego świata. Pragniemy przypomnieć twarze powierzonych naszej opiece misjonarzy, ażeby łatwiej było nam pamiętać o nich: pracujących daleko, ale "naszych".





Z pamiętnika szczęśliwego wikarego...

Zwycięstwo modlitwy różańcowej na Filipinach

W Alei Objawienia się Świętych trwało potężne nabożeństwo różańcowe z udziałem przeszło dwóch milionów Filipińczyków. Zebrani nieustannie odmawiali różaniec, błagali Najświętszą Matkę o pomoc, kapłani odprawiali niepolichzone Msze św., a wszystkiemu towarzyszyły pieśni maryjne. Trwali tak przez cztery dni i cztery noce, wspomagani ustawiczną modlitwą leżących krzyżem zakonnic z kontemplacyjnych klasztorów.

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, jak wiele ludzkość ma do zawdzięczenia modlitwie różańcowej. Warto by przypomnieć czytelnikowi jedno z takich pamiętnych wydarzeń, kiedy to modlitwa różańcowa pozwoliła Bogu tak zadziałać przez bezbronnych ludzi, że została pokonana potężna armia uzbrojona w samoloty, artylerię i czołgi.

Przenieśmy się zatem na kontynent azjatycki - na Filipiny, w którym to państwie większość mieszkańców stanowią katolicy, co jest niespotykane w żadnym innym kraju z tej części ziemskiego globu. Jest początek lat 70. XX wieku; Filipiny stały się państwem totalitarnym, rządzonym przez bezwzględnego prezydenta Ferdinanda Marcosa. Wciąż niesyty władzy despota, któremu konstytucja zabrania piastowania urzędu prezydenta w kolejnej - trzeciej już - 4-letniej kadencji, postanawia rozwiązać parlament. Jednocześnie likwiduje wolną prasę, a

zaraz potem wydaje rozkaz uwięzienia wszystkich przywódców opozycji oraz kilku tysięcy "niepoprawnie myślących" żołnierzy i oficerów. Jest też bardzo bliski zaatakowania Kościoła, ale dzięki nieugiętej postawie abpa Manili - kard. Jaime'a Sina - dyktator wycofuje się ze swych zamiarów. Kardynał Sin zaś zaczyna głosić ostre w tonie kazania oskarżające i piętnujące reżim Marcosa, występując zarazem w obronie więźniów politycznych i nawołując wiernych do pokojowych działań na rzecz poprawy sytuacji w kraju.

A ta z każdym rokiem stawała się coraz bardziej nieznośna. Kroplą przepelniającą czarę goryczy stała się latem 1983 r. śmierć, z rąk zbirów nasłanych przez prezydenta, znanego działacza opozycji Benigna Aquina, członka parlamentu filipińskiego przed jego rozwiązaniem przez Marcosa. To popełnione z zimną krwią morderstwo obudziło Filipińczyków z trwającej około dziesięciu lat apatii. Wtedy to znów przypomniał o sobie nieoceniony duchowy przywódca narodu, kard. Sin, który skłonił wdowę po zamordowanym opozycjonście, panią Corazon Aquino, do zaangażowania się w politykę. Pozostająca dotychczas całkowicie w cieniu swego męża kobieta zdecydowała się - wprawdzie nie bez oporów wynikających z braku politycznych doświadczeń - na start w

wyborach prezydenckich, które po kilkunastu latach dyktatury, w lutym 1986 r., ogłosił Marcos. Dyktator nie wziął mianowicie pod uwagę tego, iż z osobą pani Aquino, która mówiła swym rodakom o sprawiedliwości i uczciwości, podkreślając przy tym swą głęboką wiarę, a ponadto nie wywodziła się z darzonego powszechną niechęcią politycznego establishmentu, utożsamiały się miliony Filipińczyków. I kiedy filipińskie Zgromadzenie Narodowe po obliczeniu głosów ogłosiło, że większość obywateli poparła urzędującego prezydenta, Corazon Aquino - wobec jawnego fałszerstwa ze strony tej sterowanej przez Marcosa instytucji - dała sygnał do zbojkotowania wyniku wyborów.

Wówczas to także minister obrony Ponce Enrile oraz zastępca szefa sztabu generalnego gen. Fidel Ramos wraz z kilkuset innymi wojskowymi, mając dość wieloletniego nadużywania władzy przez despotycznego prezydenta, otwarcie wypowiedzieli posłuszeństwo Marcosowi i zamknęli się w forcie Aguinaldo przy Epiphanio de Los Santos Avenue (Aleja Objawienia się Świętych), gdzie mieściło się filipińskie Ministerstwo Obrony. Otrzymałszy od dyktatora 24-godzinne ultimatum: bezwarunkowa kapitulacja albo śmierć przez rozstrzelanie, zatelefonowali po radę do kard. Sina; wiedzieli aż nadto dobrze, że wystarczyłoby kilka czołgów bądź eskadra śmigłowców, aby ich unicestwić. Widząc, że krwawa konfrontacja wisi na włosku, kardynał zamknął się na 1,5-godzinną modlitwę w kaplicy, potem zaś z właściwą sobie energią przystąpił do działania. Zadzwoił najpierw do kilku zakonów kontemplacyjnych w Manili, wzywając mniszki do postu i modlitwy, a potem - za pośrednictwem katolickiego Radia Veritas, jedyne w tamtym czasie niezależnego medium na całych Filipinach - zwrócił się do mieszkańców stolicy z apelem: Proszę, wyjdźcie z waszych domów, bo musimy chronić życie tych żołnierzy. (dok. na stronie 8)



U Wszechpośredniczki - pismo parafii Matki Boskiej Wszechpośredniczki Łask w Jedłowniku. Adres: Wodzisław Śl. - Jedłownik, ul. Ks. Roboty, tel. 4530000.

nr konta bankowego: ING Bank Śląski 09 1050 1403 1000 0022 2092 3896

Nakład 500 egz.; e-mail: wszechposredniczka@jedlownik.com

<http://www.parafiajedlownik.katowice.opoka.org.pl/>

Pod patronatem Ks. Prob. Eugeniusza Króliczka numer bieżący opracowali:

ks. Dariusz Borowiec, Agata Grzenia, Aga i Monika Dudka, Barbara Malirz, Bogusława Jordan, Natalia Danielik, Katarzyna Bor.